Hymn (J. Słowacki) – Sanah

Smutno mi, Boże, dla mnie na zachodzie
Rozlałeś tęczę blasków promienistą
Przede mną gasisz w lazurowej wodzie
Gwiazdę ognistą

Jak puste kłosy z podniesioną głową
Stoję rozkoszy próżen i dosytu
Dla obcych ludzi mam twarz jednakową
Ciszę błękitu

Choć mi tak niebo ty złocisz i morze
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Ale przed tobą głąb serca otworzę
Smutno mi
Smutno mi, Boże

Jako na matki odejście się żali
Mała dziecina, tak ja płaczu bliski
Patrząc na słońce, co mi rzuca z fali
Ostatnie błyski

Dzisiaj na wielkim morzu obłąkany
Sto mil od brzegu, sto mil przed brzegiem
Widziałem lotne w powietrzu bociany
Długim szeregiem

Żem je znał kiedyś na polskim ugorze
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Choć wiem, że jutro błyśnie nowe zorze
Smutno mi
Smutno mi, Boże

Żem często dumał nad mogiłą ludzi
Żem nie znał prawie rodzinnego domu

Żem był jak pielgrzym, co się w drodze trudzi
Przy blaskach gromu

Ty będziesz widział moje białe kości
W straż nieoddane kolumnowym czołom
Alem jest jako człowiek, co zazdrości
Mogił popiołom

Więc, że nieznane gotujesz mi łoże
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Że nie wiem, gdzie się w mogiłę położę
Smutno mi
Smutno mi, Boże

Kazano w kraju niewinnej dziecinie
Modlić się za mnie co dzień… a ja przecie
Wiem, że mój okręt nie do kraju płynie
Płynąc po świecie

Na tęczę blasków, którą tak ogromnie
Anieli twoi w niebie rozpostarli
Nowi gdzieś ludzie w sto lat będą po mnie
Patrzący — marli

Więc, że modlitwa dziecka nic nie może
Smutno mi
Smutno mi, Boże
Nim się przed moją nicością ukorzę
Smutno mi
Smutno mi, Boże

Słowa: Juliusz Słowacki
Muzyka: sanah
Rok wydania: 2022